

HISTORIA 47 RONINÓW

Historia wydarzyła się w **1701** roku.



Tradycyjnie w Nowy Rok szogun zapraszał na swój dwór przedstawicieli szlachty z całej Japonii. Przybycie gości odbywało się w ramach wielkiego festiwalu. Wybierano dwóch daimio, którzy odpowiedzialni byli za przyjęcie wysłanników samego cesarza. Tego roku wyznaczono: **Asano-Tokumi-no-Komo** z prowincji **Arima** i **Date Sakyo-no-Suke** z prowincji **Iyo**.

Obaj książęta byli zadowoleni z wyróżnienia, lecz jednocześnie obawiali się, czy sprostają skomplikowanemu ceremonialowi uroczystości. Szogun wyznaczył im do pomocy swego szambelana **Kira Kozuk-no-Suke**, nadwornego eksperta protokołu.



Kira już na pierwszym spotkaniu okazał daimio swoje lekceważenie, dając im do zrozumienia, że uważa ich za nieobytych prowincjuszy nierównych jego stanowisku. Panowie Asano i Date uznali, iż na następne spotkanie z szambelanem należy przygotować dla niego jakieś podarunki jako podziękowanie za porady, których będzie im udzielać.

Date podarował Kirze inkrustowaną szkatułkę wypełnioną złotymi monetami, natomiast **Asano** szczególnie rzadki okaz artystycznego „**in-ro**”. Kira nie poznał się jednak na wartości „**in-ro**” i odtąd przy każdej okazji strofował pana Asano.

Nadszedł oczekiwany dzień przyjęcia i cały dwór szoguna zebrał się w wielkiej sali. Asano i Date zajmowali miejsca ściśle określone przez protokół. Kira demonstrując swoją znajomość etykiety poprawiał kilka szczegółów a gdy przechodził obok pana Asano za każdym razem poprawiał go i popychał nazywając wiejskim szlachetką. Asano starał się opanować narastający gniew. W momencie gdy na salę wchodzili przedstawiciele cesarza Kira pochylił się nad Asano pod pretekstem zawiązania ozdobnego sznura przy mieczu, który sam mu umyślnie wcześniej rozwiązał.



Ośmieszony daimio nie mógł już powstrzymać gniewu – wyciągnął kataną i zadał szambelanowi cios w głowę. Miecz ześlizgnął się jednak po wysokiej czapce Kiry, ten ranny i ogłuszony zaczął uciekać wzywając pomocy. Zdając sobie sprawę, że za dobytecie miecza w pałacu szoguna dosięgnie go kara śmierci, Asano pozwolił zaprowadzić się do sali dla szlachty oskarżonej o zbrodnię.



Wyrok szoguna dotarł do niego za pośrednictwem wysłannika, który zawiadomił, że wyświadczając mu łaskę szogun pozwolił uniknąć haniebnej śmierci przez powieszenie i zgodził się aby Asano popełnił seppuku. Wysłannik dodał: *„dobra i majątek seniora Asano zostaną skonfiskowane, służba i samuraje rozpędzeni, jak również oddziały będące pod ich komendą”*.

Asano nie prosił o łaskę ani o przysługę przed śmiercią. Chciał mieć jedynie możliwość rozmowy ze swymi sługami i doradcami Kataoke i Sepe, na co otrzymał zgodę. Gdy przybyli udzielił im ostatnich instrukcji: *„Przekażcie dwie moje prośby. Zawiadomcie moich przyjaciół w pałacu Ako o przebiegu zajścia z szambelanem i zawiadomcie też o tym dowódcę moich wasali Oishi, który rezyduje w moim pałacu. Gdy będę już gotów, uczynicie mi honor, asystując przy seppuku. Po śmierci pragnę być pochowany na cmentarzu Sangakujji, gdzie będę oczekiwał spokoju, który zapewnią mi moi wierni wasale dla mojego honoru”*. Senior Asano popełnił seppuku zgodnie ze wszelkimi regułami.

Kiedy dowódca samurajów Oishi otrzymał biały sztylet, służący panu Asano w ostatniej posłudze, zrozumiał przesłanie – to haniebne i zdradzieckie zachowanie szambelana Kiry było przyczyną śmierci jego seniora.

Oishi zebrał dwustu samurajów pana Asano w jego pałacu w Ako i opowiedział im o śmierci seniora. Powiadomił ich również o rozporządzeniu szoguna dotyczącym ich rozpędzenia. Zebranie miało także pomóc Oishi w zorientowaniu się co do postaw samurajów, rozumiał na kogo może liczyć, gdy będzie realizować plan zemsty. Pięćdziesięciu najwierniejszym i najdzielniejszym przekazał informację aby zatrzymali się w okolicach pałacu i oczekiwali jego rozkazów. Wszyscy samuraje z Ako utracili prawo do noszenia broni, *stali się roninami - samurajami bez seniora*.



Oishi polecił swym pięćdziesięciu towarzyszom zbieranie informacji dotyczących otoczenia pałacu szambelana Kiry w Edo. Szybko dowiedział się, że Kira w obawie przed zemstą zaangażował licznych żołnierzy a jego pałac znajduje się w stanie ciągłego alarmu. Domownicy i żołnierze mają ściśle rozkazy niedopuszczania kogokolwiek na teren pałacu. Nikt nie mógł być zaangażowany bez pewności, że nigdy nie miał nic wspólnego ze służbą u Asano a nawet nie pochodził z jego prowincji.

Spełnienie zemsty stało się bardzo trudne. Oishi ponownie zebrał swoich roninów, polecił im dalej zbierać informacje. Sam wiedząc, że jest śledzonym przez wysłanników szambelana większość czasu spędzał w tawernach na zabawie i pijaństwach. Na jego rozkaz tak samo postępowali pozostali roninowie.

Rocznice śmierci swego daimio Oishi spędził pijany na ulicy.

Opierając się na raportach swoich szpiegów, Kira był przekonany o demoralizacji dawnych samurajów pana Asano i poczuł się bezpieczniej. Zwolnił połowę ochraniających pałac żołnierzy, odwołał stan alarmu.

Roninowie na to właśnie czekali, dysponując planami pałacu szambelana przygotowywali się do spełnienia zemsty. Oishi zebrał roninów aby przedstawić im plan ataku. Zostało ich *czterdziestu siedmiu* - dwóch zginęło w pojedynkach, jeden w rocznicę śmierci seniora popełnił samobójstwo.

W noc poprzedzającą atak na pałac szambelana wszyscy roninowie przedostali się do sąsiadujących z pałacem magazynów zaprzyjaźnionego kupca. Spędzili w magazynie cały dzień przygotowując broń i omawiając plan ataku.



„Prawie dwa lata upłynęły od śmierci daimio – mówił Oishi – czujność Kiry osłabła. Akcja została dobrze przygotowana i musi zakończyć się powodzeniem. Jeżeli jesteśmy gotowi poświęcić życie dla pomszczenia honoru naszego pana, doprowadźmy nasz zamiar do skutku, bez plamienia rąk krwią niewinnych. Zabijamy tylko strażę broniącą szambelana”.

O zmroku grupa wyruszyła do akcji. Zaczął padać śnieg – to dobry znak, miękki śnieg będzie tłumić hałas kroków a zmarzniętych strażników łatwiej będzie zaskoczyć. Atakujący rozdzielili się na dwie grupy. Oishi atakował od strony najsilniej bronionej bramy głównej, druga grupa podchodziła od tyłu. Jeden z roninów rzucił na mur linę zakończoną hakiem, przeszedł na drugą stronę i otworzył zasuwkę małej furtki. Drzemiące straże nawet nie zauważyły wkradających się roninów.



Na okrzyk Oishi, cała grupa odpowiedziała umówionym okrzykiem i przystąpiła do ataku. Strażnicy byli całkowicie zaskoczeni. Walka trwała zaledwie kilka minut, większość strażników zginęła, pozostali ranni leżeli na ziemi nie ruszając się aby ocalić życie. Roninowie rozbiegli się po pałacu w poszukiwaniu szambelana.



Kira schował się w pomieszczeniach służby pod stertą odzieży. Oishi wyciągnął do niego biały sztylet, ten sam, którym posłużył się pan Asano. Jednak Kira pobladł ze strachu odepchnął go. Oishi zwrócił się do ronina, który odnalazł szambelana: „*masz zaszczyt pomszczenia zabójstwa naszego daimio*”. Ronin dobył miecza i głowa Kiry spadła u stóp mścicieli.

W czasie ataku żaden z roninów nie zginął. Nie manifestowali jednak radości, wiedzieli jaka kara ich spotka za ten postępek.



Rankiem poszli przez Edo na cmentarz, na którym był pochowany ich daimio. Oishi kroczył na czele niosąc głowę Kiry i biały sztylet swego pana. Wieści rozniosły się po mieście błyskawicznie, gdy doszli na miejsce kapłan z cmentarnej świątyni powitał ich nic nie mówiąc, tylko kłaniając się ceremonialnie.

Oishi położył głowę Kiry na grobie swego pana mówiąc: „*ja, Oishi Kura-no-Suke, pokorny sługa daimio Asano Tokumi-no-Komi, seniora Ako, aby zmazać hańbę, z jaką mój pan stracił życie, przynoszę tutaj dla spokoju jego duszy, głowę winowajcy*”.

Oishi wiedział, że szogun zastosuje wobec nich prawo wojenne i zgodzi się aby popełnili seppuku. Gdy oficjalny wysłannik szoguna przyniósł list ze zgodą na zbiorowe samobójstwo zastał już martwe ciała czterdziestu sześciu roninów, tylko Oishi oczekiwał formalnego wyroku. Wysłannik asystującemu Oishi podczas seppuku opowiedział, jak ten otwierając sobie sztyłem brzuch, znalazł jeszcze dość siły i odwagi, aby wyciągnąć sztył i podciąć sobie gardło.

Jeszcze dziś można obejrzeć czterdzieści siedem grobów roninów wokół grobowca ich daimio. Historia ta jest w tradycji japońskiej przykładem wierności i samurajskiego bohaterstwa. Cmentarz *Sangakuji* jest stale odwiedzany przez licznych turystów, chcących obejrzeć miejsce uświęcone historią.



Tytułem postawia – gwoli historycznej prawdzie - chciałbym jeszcze dopowiedzieć finał historii 47 Roninów.

Otóż, na śmierć poprzez Seppuku skazanych zostało 46 Roninów.... Ostatni, najmłodszy (w chwili ataku miał nieco ponad 14 lat) został wysłany po zakończeniu akcji przez dowodzącego OISHI YOSHIO do rodzinnych stron Pana Asano z wieścią o powodzeniu akcji. OISHI chciał zapewne ochronić w ten sposób młodego człowieka. Młody samuraj wykonał zadanie, przekazał rodzinie Asano radosną dla nich wieść, po czym wrócił i sam zgłosił się w ręce wymiaru sprawiedliwości oczekując kary identycznej z tą jaką otrzymali jego przyjaciele. Szogun był pod wrażeniem odwagi i determinacji młodego Samuraja i ułaskawił go. Ułaskawiony Samuraj dożył wieku 78 lat. W swej ostatniej woli oznajmił, iż chciałby zostać pochowany wspólnie ze swymi towarzyszami i Panem Asano. Tak też się stało. Dziś na cmentarzu SENGAKU-JI spoczywa Pan ASANO i Jego 47 najwierniejszych Samurajów. Warto także dodać, iż Rodzina Asano wróciła do łask (pierwotnie skazana na pozbawienie majątku, totalną infamię i zamknięcie jakichkolwiek dróg kariery), zwrócono jej część majątku, zaś dzięki akcji „najwierniejszych z wiernych” odzyskała szacunek współczesnych i w istocie nieśmiertelną sławę.

